

Twój wzrok nigdy nie spotka takiego ślepcy
Krok nie pasuje do mojego werbla
Los nie pozwala mi nic potwierdzać
Co w tobie sprawia że nie mogę się pożegnać?

Twój wzrok nigdy nie spotka takiego ślepcy
Krok nie pasuje do mojego werbla
Los nie pozwala mi nic potwierdzać
Co w tobie sprawia że nie mogę się pożegnać?

Czy to zimne dłonie czy to serce pizga chłodem?
Wiesz co myślę kiedy cichnę przy otwartym oknie?
Co myślałaś, gdy mówiłem żebyśmy szli do mnie?
To dlatego się tak starasz, poprawiasz mi kołnierz...
Z moim słowem i wyglądem zrobię tak wiele...
Kiedy ty pojdziesz?
Nie biznesmenem lecz raperem jestem
Gdy wjeżdżam na teren, słońce
Na Seszele, Majorce – spełnienie, niewiele potrzeba ci
Żeby wejść pod kołdrę, ok, może ty po prostu widzisz to co dobre
Siedzę przy joinicie
Do tego przypierdalałam ultra mocną kawę
W końcu wszystko jest kontrastem spojrzeń
Robi mi się nie dobrze, spraw, żeby było odwrotnie
Udaje że cię tu nie ma, czuję coraz mocniej jak
Patrzysz na mój progres, upadek albo sukces
Polubi mnie jak forszę, przywitam wkrótce słońce
Jak gówno na wiosnę, przez burdel nie odpocznę
Budowa kobiet to obietnice więcej niż w polowie, chłopcze

Twój wzrok nigdy nie spotka takiego ślepcy
Krok nie pasuje do mojego werbla
Los nie pozwala mi nic potwierdzać
Co w tobie sprawia że nie mogę się pożegnać?

Twój wzrok nigdy nie spotka takiego ślepcy
Krok nie pasuje do mojego werbla
Los nie pozwala mi nic potwierdzać
Co w tobie sprawia że nie mogę się pożegnać?

Jestem tu nikim, nie płacę za tuniki dla nikit
Stawiałbym pomniki, ale wystarczy piwo przy tym
Uniki? Przestań, ilu dało ci coś od siebie?
Jesteś jak wikipedia, krążysz jak energia
Bestia najgorsza zna trochę litości z mieszkań
Ja nie jestem bestią, więc jej kurwa nie znam
Jesteś mi obojętna, choć tak pełna metafor
Do wszystkiego, wszystkiego co mnie w życiu gdzieś spotkało...
Piłuję własną gałąź, więcej nie udźwignę
Może masz tak samo, może twoja spadnie nawet szybciej?
Sam powoli cichnę, pochłania mnie walka
Wrócę tu jak moja płyta w szesnastu kawałkach
Po nocach jak tramwaj pełzam, jest pełnia
Niespełna pierwsza, w nike'ach się przemieszczam
W tekstach – ten stan, może ty odgadniesz
Bo już nie wiem czy kobieta czy to Ziemia jest tu adresatem...

Twój wzrok nigdy nie spotka takiego ślepcy
Krok nie pasuje do mojego werbla
Los nie pozwala mi nic potwierdzać
Co w tobie sprawia że nie mogę się pożegnać?

Twój wzrok nigdy nie spotka takiego ślepcy
Krok nie pasuje do mojego werbla
Los nie pozwala mi nic potwierdzać
Co w tobie sprawia że nie mogę się pożegnać?